

58 ROCZNICA ŚMIERCI GENERALA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

4 lipca 1943 roku w niedzielę, o godz. 23 zginął nad Gibraltarem Generał Władysław Sikorski – Prezes Rady Ministrów i Naczelny Wódz Zjednoczonych Sił Zbrojnych.



Po przeglądzie jednostek polskich w Gibraltarze

Tragedia ta do dziś nie została wyjaśniona. Nas wywiezionych w głąb Rosji Sowieckiej nieszczęście to dotknęło szczególnie boleśnie. Bowiernie pojawienie się Generała Sikorskiego we wrogim Związku Sowieckim było jak objawienie Łaski Bożej, jak promień nadziei przecudownego słońca w zabagnionych mrokach nieprzebytej tajgi.

Ja (wówczas mała dziewczynka przebywająca już w rosyjskim domu dziecka), śmierć Generała odczułam jak jeszcze jedną osobistą tragedię, jak śmierć mojego taty. Z tym, że mój tato osierocił nas, swoje dzieci. Natomiast Generał Sikorski osierocił wszystkich Polaków rozrzuconych po całej Rosji.

Wszyscy Polacy, począwszy od dzieci, a skończywszy na starcach kochali Generała Sikorskiego i wierzyli w niego, jak w zbawcę. Wierzyliśmy, że wyprowadzi nas z tego „domu niewoli”, gdzie rzuceni byliśmy, zwłaszcza osadnicy kresowi, na zatracenie.

Aby uwiarygodnić swoje słowa przytoczę wypowiedź generała Tadeusza Klimeckiego, który tak pisał o Generale Sikorskim:

„Polacy w Rosji uważają Sikorskiego za postać legendarną zesłaną przez opatrność na ich ratunek (...).”

Bo też nie byłoby ratunku, nie zaistniałaby nawet najmniejsza nadzieja na wyjście z tajgi i bezkresnych stepów Kazachstanu, gdyby nie Generał Sikorski. Pamiętam jak zawsze, najpierw z rodzicami, a potem w domu dziecka, w porannym i wieczornym pacierzu modliłam się za zdrowie i bezpieczeństwo Generała. Po tragedii w Gibraltarze wszystkie polskie dzieci w naszym diet-domie przyczepiły czarne kokardki i mimo wybuchów złości i zakazów przez rosyjskich wychowawców płakały i głośno modliły się w drugiej sali, gdzie zamiast świętych obrazów wisiały portrety Lenina i Stalina.

Wierzyliśmy, że dzięki mądrości Generała wrócimy do wytęsknionej Polski. Jego układ z Majskim (1941) poruszył lawinę nędzarzy zdążających do tworzącej się polskiej armii w Buzłuku. Szli zdrowi, chorzy, kalecy, owrzodzeni, zawszeni, obdarci i sponiewierani ludzie, nie podobni do ludzi. Tysiące kilometrów przemierzali bardzo młodzi (często dodający sobie lat), jak i bardzo starzy, by być pod Jego komendą, by defilować przed Naczelnym Wodzem.

Generał Sikorski przyjmował tę „defiladę” i patrząc na żołnierzy – oberwańców w łachach i bez butów (pomimo ostrej zimy 11 grudnia 1941) powiedział:

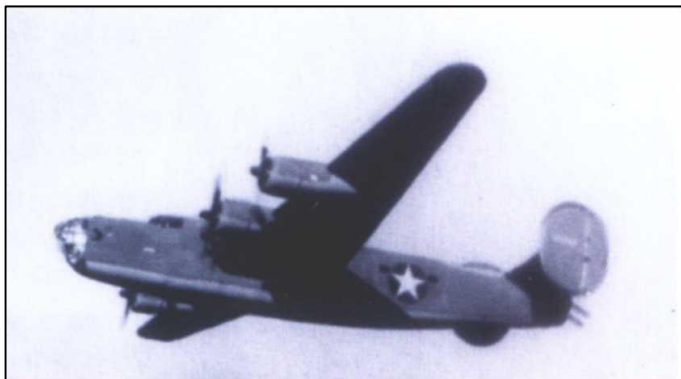
„Takiej defilady nie widzi się dwa razy w życiu”. A do księgi pamiątkowej w Buzłuku wpisał: „Bóg patrzy w moje serce, widzi i zna moje intencje i zamiary, które są czyste i rzetelne. Jedynym moim celem jest wolna, sprawiedliwa i wielka Polska. Ku tej Polsce Was prowadzę i z Bożą pomocą doprowadzę.”

Nie doprowadził...

Nie wszystkich intencje i serca były czyste i rzetelne. Bo oto po kilkunastu SEKUNDACH lotu potężny Liberator AL523 ze specjalnej eskadry obsługującej członków rządu brytyjskiego spada do morza. Ginie Generał Sikorski – nasza Nadzieja, nasz Wybawca. Wraz z nim zginęli: Jego córka Pani Zofia Leśniewska, szef sztabu generał Tadeusz Klimecki,

płk Andrzej Marecki, brytyjski łącznik płk Victor Cazalet, sekretarz Adam Kułakowski i adiutant porucznik marynarki Józef Ponikowski.

Dlaczego zginęli? Dlaczego ta tragedia musiała się wydarzyć, pogrążając w prawdziwej rozpacz setki tysięcy Polaków porzucanych po całej Sowieckiej Rosji na kolejne długie lata nędzy i poniewierki bez nadziei na powrót do ojczyzny?



Czterosilnikowy Liberator B-24. Samolot tego typu zabrał Generała Sikorskiego w ostatnią podróż

Tak bardzo Go kochaliśmy, tak bardzo wierzyliśmy Jemu i opiece Boskiej nad Nim...

Przez całe swoje życie zadaję sobie pytanie: Kiedy i czy w ogóle tragedia ta zostanie wyjaśniona? Dlaczego nie uratowano Generała, gdy żył jeszcze utrzymując się na powierzchni morza? Osobiście nie wierzę w nieszczęśliwy przypadek, gdyż rok wcześniej płk Bohdan Kleczyński rozbroił bombę w samolocie znajdującym się nad Atlantykiem, w którym Generał Sikorski leciał do Stanów Zjednoczonych (21 marzec 1942).

A przed wyprawą na Bliski Wschód ostrzegano Generała przed rzekomym zamachem na Niego. Generał jednak poleciał i po inspekcji w wojsku powiedział do Andersa: „Otrzymałem w Londynie wiadomości przestrzegające mnie przed przyjazdem do Armii Polskiej na Wschodzie, gdzie rzekomo przygotowywano na mnie zamach, a wojsko jest niedyscyplinowane i rozpolitykowane”. A po inspekcji w wojsku z Bagdadu depeszuje do prezydenta Raczkiewicza: „Po przeprowadzeniu

pierwszych inspekcji w wojsku, pragnę poinformować Pana Prezydenta, że stwierdziłem wśród żołnierzy patriotyzm najgorętszy, zdecydowaną wolę walki i oddanie bezwzględne sprawie polskiej. Proszę przyjąć wyrazy oddania, Sikorski.”

Co wobec tego znaczyło to ostrzeżenie Generała, by nie przyjeżdżał? Komu na tym zależało? Czy w takiej kolei rzeczy ten trzeci ostateczny „przypadek” był faktycznie czystym przypadkiem?

Trumna Generała Władysława Eugeniusza Sikorskiego – Prezesa Rady Ministrów, Naczelnego Wodza Zjednoczonych Sił Zbrojnych, dr Honoris Causa najstarszego uniwersytetu w Szkocji w St. Andrews zostaje przewieziona z honorami wojskowymi z Gibraltaru do Londynu na pokładzie kontrtorpedowca „Orkan”. Prezydent Władysław Raczkiewicz dekoruje trumnę Generała Sikorskiego Orderem Orła Białego.

Wśród niekończących się szpalerów wojsk polskich i brytyjskich kondukt żałobny jedzie do Westminsterkiej Katedry...

W pięćdziesiątą rocznicę tragedii w Gibraltarze Prochy Generała Władysława Sikorskiego przewieziono do Polski, gdzie 17 września 1993 roku złożone zostały na Wawelu Królewskim na wieczny spoczynek.

Felicja Konarska (Tais)

Źródła:

„Dokumenty. Pożegnanie Generała”

zespół redakcyjny: Andrzej Krawczyk, Jacek Snopkiewicz, Andrzej Zakrzewski
Interpres 1993.

„Władysław Sikorski Żołnierz i Polityk”

Wybór i opracowanie materiałów Stanisław Kaliszewski, Witold Kulisiwicz

Wydawnictwo Epoka, Warszawa 1982.